

Róża z kołcem

18 października 2012

Coraz więcej amerykańskich firm przenosi produkcję z Chin do kraju. Kupowanie rzeczy „made in USA” stało się modne i patriotyczne. Proces ma jednak także negatywne cechy.

Jak informuje Wyborcza.biz, fabryki w USA planują otworzyć m.in. General Motors, Ford i General Electric. Kalifornijska firma ET Water, wytwarzająca sprzęt do irygacji, przeniosła produkcję z Chin do ojczyzny już w zeszłym roku. „Dzięki temu szybciej realizujemy zlecenia klientów, a dochody się podwoiły” – mówił dziennikarzom „Financial Times” jej dyrektor Mark Coopersmith. Już 37 proc. szefów firm z siedzibą w USA albo ma w planach wyniesienie się z Chin, albo rozważa taką możliwość. Myśli o tym aż 48 proc. największych amerykańskich koncernów, z obrotami powyżej 10 mld dol. Proces przenoszenia produkcji z powrotem do Ameryki określany jest jako reshoring, czyli „powrót na opuszczony brzeg”.

Na produkcję, przynajmniej częściową, w Stanach decydują się też cudzoziemcy, np. japońska Toyota, niemiecki Siemens czy brytyjski Rolls-Royce. Produkcja w USA staje się coraz tańsza. Według przewidywań Boston Consulting Group (BCG) w 2015 r. jej koszt będzie o 15 proc. niższy niż w Niemczech i Francji, o 21 proc. niższy niż w Japonii, a tylko o 7 proc. wyższy niż w Chinach. Doliczając koszty transportu i cła, import z Chin przestanie być w wielu przypadkach opłacalny. A to sprawi, jak szacuje BCG, że w Stanach powstanie pięć milionów nowych miejsc pracy, a wpływy z eksportu wzrosną o 90 mld dol. rocznie.

Reshoring jest jednym z głównych tematów tegorocznej kampanii wyborczej. Prezydent Obama zapowiada ulgi podatkowe dla firm, które będą przenosić produkcję do kraju. Kupowanie rzeczy „made in USA” stało się modą i wyrazem patriotyzmu; jest też coraz częściej wykorzystywane w promocji. Z badań

Massachusetts Institute of Technology wynika, że w 21 proc. przypadków decyzja o reshoringu jest wynikiem politycznego i społecznego nacisku na tworzenie miejsc pracy w kraju.

Są też jednak i inne powody, z punktu widzenia pracowników niekorzystne. Związki zawodowe w USA są znacznie słabsze niż w Europie, dlatego prawa amerykańskich robotników są gorzej chronione. Tymczasem w Chinach w ostatnim czasie pensje pracowników rosną (w tempie kilka razy szybszym niż w USA), co skłania firmy do poszukiwania tańszych rynków. Ponadto w USA istnieją spore nierówności – zarobki w stanach Południa są ponad dwa razy niższe niż na bogatej Północy czy w Kalifornii. To w tych biedniejszych stanach powstają najczęściej nowe fabryki.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)

Nowy Obywatel